

Gdy miłość gaśnie

Przerażają mnie te rozwody z głupoty zachęty
Wczoraj była miłość a dzisiaj jestem przeklęty
Skąd się biorą te chytre chłopaki i dziewczyny
Nawet z powagi małżeństwa stroją sobie drwiny

Tak łatwo sądy dzielą ten sakrament boży
Gdy szczęście znika to współzyciu jesteśmy chorzy
Nie codziennie na palce zakładamy pierścienie
Gdy bogactwo znika to i duch miłości gaśnie

Przyczyn jest wiele nie zwierzasz się z nich nikomu
Tylko z twym żalem chowasz się po kryjomu
Gdy masz złoto żadna nie gardzi tobą na świecie
Ta zdrada i chciwość to szatana robota przecie

Ty jak biedak kończysz za dziwami wszystko ci zabierze
Ona kochanków ma wile nie dla ciebie miejsce w dworze
Czy to złoto miało więcej siły niż wierność małżeńska
Jakie czary ją zmieniły, gdy ją kochał do szaleństwa

Nasze drogi się rozeszły a nadzieja we mnie pozostała
Ja już nie pan z piętrem przysięgi, co mi składała
Nic mnie nie odmieni, bo we mnie wiara bogu składana
Będę cię kochał w bólu, bo ty mi droga z nieba dana

Nie wspomnę tego, co odebrał mi żonę, która mnie tuliła
Lecz teraz pamiętaj na nasze lata dojrzałe miła
We mnie ma dola cierpliwa serce tego nie zmieni
Czy będę prochem czy żywym nikt przysięgi nie zmieni

Hieronim Borkowski